

# Między komparatystyką literacką a literaturą światową

Adam F. Kola

---

Adam F. Kola

---

## Między komparatystyką literacką a literaturą światową™

---

### 1. Wstęp bez historii, ale za to z odrobiną współczesności

Koncepcja literatury światowej jest równie stara jak sama komparatystyka literacka, powraca regularnie w akademickich sporach i debatach, jest swoistym barometrem dyscypliny, wskazuje na zakres myślenia o literaturze w ramach badań porównawczych. Zmiany w pojmowaniu literatury światowej są punktami zwrotnymi w historii komparatystyki<sup>1</sup>.

---

1 Streszczenie ani tej historii, ani nawet jej najnowszych przemian nie jest celem artykułu, chociaż kilka punktów z jej najnowszej odsłony wymaga podkreślenia. Więcej na temat literatury światowej zob. np.: D. Damrosch *What is world literature?*, Princeton University Press, Princeton–Oxford 2003, zwłaszcza s. 1-36; D. Đurišin *Koncepcja literatury światowej*, przeł. H. Janaszek-Ivaničková, w: *Antologia zagranicznej komparatystyki literackiej*, red. H. Janaszek-Ivaničková, Instytut Kultury, Warszawa 1997, s. 99-103; *Debating world literature*, red. Ch. Prendergast, Verso, London–New York 2004; M. Rosendahl Thomsen *Mapping world literature. International canonization and transnational literatures*, Continuum, London–New York 2010, zwłaszcza s. 5-32. Współczesny powrót koncepcji literatury światowej omówili ostatnio w Polsce, rysując przy tym szerokie tło historyczne, m.in. Andrzej Hejmej w książce *Komparatystyka. Studia literackie – studia kulturowe* (Universitas, Kraków 2013, s. 261-284) oraz Marta Skwara w tekście *Stara i nowa komparatystyka literacka*

---

Adam F. Kola, dr, adiunkt w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Autor m.in. książki *Europa w dyskursie polskim, czeskim i chorwackim. Rekonfiguracje krytyczne* (2011). Stypendysta kilku programów Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, (m.in. START, Kwerenda, Mentoring) i stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego dla wybitnych młodych naukowców. Zajmuje się komparatystyką, slawistyką, historią intelektualną. Kontakt: adamkola@umk.pl

Literatura światowa pojawiła się w obszarze komparatystyki literackiej na nowo w połowie lat 90. XX wieku<sup>2</sup>. Ważny ośrodkiem ożywienia tej koncepcji było czasopismo „World Literature Today”, któremu w latach 1991-1997 przewodniczył Djelal Kadir. W tym czasie czasopismo to, a zatem i sama na nowo definiowana literatura światowa wypłynęła na fali badań postkolonialnych. Poza światem anglosaskim takim punktem węzłowym była publikacja w 1999 roku książki Pascale Casanovy *La république mondiale des lettres*. Ważniejsze wszakże było jej tłumaczenie na język angielski pt. *The world republic of letters*, które ukazało się w roku 2004, pokrywając się w czasie z wydaniem książki Davida Damroscha *What is world literature?* (2003) oraz tomu pod redakcją Christophera Prendergasta pt. *Debating world literature* (2004), z tekstami autorów, którzy będą powracać w niniejszej opowieści wielokrotnie, by wspomnieć m.in. Emily Apter czy Franco Moretti<sup>3</sup>. Już w tym momencie zarysuje się znacząca różnica w podejściu amerykańskim (reprezentowanym przez Damroscha) i francuskim (reprezentowanym przez Casanovę, choć i tom Prendergasta w punkcie wyjścia stawia obok Goethego – co oczywiście – właśnie francuską komparatystkę). To pierwsze podejście m.in. na fali badań postkolonialnych, antropologizowania humanistyki, wpływu Raportu Bernheimera i innych będzie miało wyraźnie charakter otwarty na literatury i tradycje pozaeuropejskie i przekraczające ramy czasowe europejskiej nowoczesności i literackiego modernizmu, natomiast podejście drugie, europejskie – będzie bardziej klasyczne,

---

(w: *Komparatystyka dla humanistów*, red. M. Dąbrowski, Wydawnictwo UW, Warszawa 2011, s. 144-169). Zob. także A.F. Kola *Współczesne reinterpretacje 'Weltliteratur'. 'World literature' w poszukiwaniu teorii systemowo(-)światowej*, „Tekstualia” 2012 nr 4 (31), s. 111-127. Powyższe zestawienie należałoby uzupełnić – zwłaszcza by wskazać na historię i współczesność komparatystyki literackiej – przynajmniej o następujące pozycje: H. Saussy *Exquisite cadavers stitched from fresh nightmares. Of memes, hives, and selfish Genes*, w: *Comparative literature in an age of globalization*, ed. H. Saussy, Johns Hopkins University Press, Baltimore 2006, s. 3-42; polskie tłumaczenie tego tekstu: „Wyborny trup” *poszrzywany ze świeżych koszmarów. O memach, pszczelich rojach i samolubnych genach*, przeł. E. Rajewska, w: *Niewspółmierność. Perspektywy nowoczesnej komparatystyki*. Antologia, red. T. Bilczewski, Wydawnictwo UJ, Kraków 2010, s. 185-241; H. Janaszek-Ivaničková *Wstęp*, w: *Antologia zagranicznej komparatystyki literackiej*, s. 5-20; T. Bilczewski *Wstęp. Ekonomia i polityka komparatystyki*, w: *Niewspółmierność*, s. IX-LVIII, tegoż *Komparatystyka i interpretacja. Nowoczesne badania porównawcze wobec translatoologii*, Universitas, Kraków 2010.

- 2 Poza powyższymi pozycjami niniejsza rekonstrukcja bazuje na wstępie do książki Emily Apter *Against world literature. On the politics of untransability*, Verso, London–New York 2013, s. 1-3.
- 3 Ch. Prendergast *Debating world literature*.

wpisywać się będzie w tradycję badań porównawczych i wciąż będzie bardzo europocentryczne<sup>4</sup>. Nie można także zapominać, że równoległe z tymi książkami ukazuje się praca *Death of discipline* Gayatri Chakravorty Spivak<sup>5</sup>, która chociaż stała się pozycją kanoniczną i jest przywoływana w zasadzie przez wszystkich badaczy w polu komparatystyki, to jednak z założenia dystansuje się od literatury światowej, mówiąc o planetarności [*planetarity*] i szkicując własny, autorski projekt<sup>6</sup>. Również na przełomie wieków ukazują się ważne w tym zakresie teksty Franco Morettiego<sup>7</sup>, w tym m.in. esej *Conjectures on world literature* z 2000 roku<sup>8</sup>. Emily Apter w rekonstrukcji historii współczesnego zainteresowania kategorią literatury światowej wskazuje na grudzień 2008 roku, kiedy to na Uniwersytecie Bilgi w Stambule podczas konferencji pt. *World literature in between* doszło do istotnej i brzemiennej w skutki rozmowy Damroscha z Orhanem Pamukiem, która była impulsem do założenia na Uniwersytecie Harvarda Institute for World Literature<sup>9</sup>. Pierwsza szkoła letnia Instytutu odbyła się w roku 2011 w Pekinie, została zorganizowana przez Harvard i Uniwersytet Pekijski, poprzedziła ją zaś konferencja nazwana pierwszym kongresem Stowarzyszenia

4 David Damrosch, powołując się na tekst Taniei Carvalhal (*Culturas e Contextos*, w: *Fronteiras Imaginadas: Cultura Nacional / Teoria Internacional*, red. E. Coutinho, Aeroplano, Rio de Janeiro 2001, s. 147-154) wskazuje na frankofońsko- i Paryżocentryczny charakter książki Casanovy. Sugeruje przy tym, by zamiast o *La république mondiale des lettres* mówić w tym wypadku o *La république parisienne des lettres* (D. Damrosch *What is world literature?*, s. 27, przypis 6). Więcej na ten temat zob. A.F. Kola *Współczesne reinterpretacje 'Weltliteratur'...*, s. 115-116.

5 G.Ch. Spivak *Death of discipline*, Columbia University Press, New York 2003.

6 Różnica zdań między Spivak i Damroschem w tej kwestii jest wyraźna, pojawia się w wielu ich dyskusjach, m.in. w czasie dorocznego zjazdu Amerykańskiego Stowarzyszenia Komparatystyki Literackiej (ACLA) w Vancouver w Kandzie, 2 kwietnia 2011 roku; w opublikowanej formie dostępne jako *Comparative literature/World literature: A discussion with Gayatri Chkravorty Spivak and David Damrosch*, „Comparative Literature Studies” 2011 vol. 48, nr 4, s. 455-485.

7 Zob. A.F. Kola *Współczesne reinterpretacje 'Weltliteratur'*, s. 119-123.

8 F. Moretti *Conjectures on world literature*, „New Left Review” 2000 no. 1, s. 55-67. W artykule *World-system analysis, Evolutionary Theory, 'Weltliteratur'* sam Moretti wskazuje, że jego zainteresowanie problematyką literacką w skali światowej ma starsze korzenie, bowiem, gdy w późnych latach 70. dotarł do niego pierwszy tom *The Modern World-System* Immanuela Wallersteina, zdał sobie sprawę z potencjału naukowego tej książki i z potencjalnych korzyści z niej płynących dla literaturoznawstwa; F. Moretti *World-system analysis, evolutionary theory, 'Weltliteratur'*, w: *Immanuel Wallerstein and the problem of the world. System, scale, culture*, ed. D. Palumbo-Liu, B. Robbins, N. Tanoukhi, Duke University Press, Durham—London 2011, s. 67.

9 E. Apter *Against world literature*, s. 1-2.

Literatury Światowej (które zostało wtedy powołane z siedzibą w Pekinie, ChRL), zatytułowana *The Rise of World Literatures*<sup>10</sup>. O ile jednak Institute for World Literature funkcjonuje i rozwija się z roku na rok, przyjmując coraz więcej studentów<sup>11</sup>, o tyle działalność World Literature Association jest zupełnie niezauważalna w obszarze komparatystyki światowej. Większość osób związanych obecnie z paradygmatem literatury światowej brała wtedy udział w konferencji, a część z nich również w szkole letniej. Zarysowany szkic powrotu kategorii „literatury światowej” do współczesnych badań literaturoznawczych wyraźnie wskazuje na globalny charakter owego powrotu, ujawnia zarazem centro-peryferyjne podziały w łonie akademii, reprodukowane nawet w tych dyscyplinach, które starają się – przynajmniej na poziomie deklaracyjnym – owe różnice znieść.

## 2. Dwa modele opisu literatury światowej... ze wskazaniem na ten trzeci

Warto wszakże wskazać, w jakiej perspektywie komparatystyka i literatura światowa były dotychczas i nadal są przedstawiane (wyraźne jest to w przywoływanych tekstach m.in. Tomasza Bilczewskiego, Andrzeja Hejmeja, Marty Skwary i innych, by poprzestać tylko na polskich autorach). Po pierwsze zatem, postrzega się je jako intelektualny, akademicki i literacki opór wobec wszelkich form nacjonalizmu w przestrzeni społecznej i wąskiej narodowej (i językowej) specjalizacji naukowej w ramach narodowych filologii czy literaturoznawstwa. Komparatystyka miała stać się remedium na wszelkie bolączki narodowego szowinizmu, dyskryminacji, relacji władzy itd. Wielokrotnie ogłaszano, że już niebawem osiągniemy ten pożądaný stan rzeczy – globalną równowagę, nie tylko w przestrzeni polityczno-gospodarczej, ale i kulturalno-naukowej, lecz wbrew optymistycznej wierze intelektualistów naród, państwo narodowe czy wreszcie literatura narodowa wciąż trzymają się mocno. W tym sensie rację ma sceptyczny Damrosch, gdy mówi, że „jest mało prawdopodobne, by Parlament

10 Miałem przyjemność uczestniczyć zarówno w samej konferencji, jak i w miesięcznej szkole letniej w Pekinie w lipcu 2011 roku. Miałem tę możliwość dzięki wsparciu finansowemu Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

11 W roku 2012 Instytut gościł w Stambule na Uniwersytecie Bilgi, w roku 2013 w Cambridge, MA na Harvardzie, w tym roku w City University of Hong Kong, w roku 2015 zaś odbędzie się w Portugalii. Zob. <http://iwl.fas.harvard.edu/>. Szczególnie warto sięgnąć po spis wykładowców i przyrzeć się zdjęciom z kolejnych sesji, by naocznie przekonać się o rosnącej popularności tej formuły edukacyjnej.

Europejski w Brukseli za naszego życia zajął miejsce europejskich rządów narodowych, zaś w akademickim kontekście znaczna większość nauczycieli i badaczy literatury wciąż jest związana z narodowo zorientowanymi instytutami”<sup>12</sup>. Wzmacnia jeszcze ten argument w tekście *World literature as a figure and as a ground*, w którym *de facto* zwraca uwagę na skomplikowane, acz nieodzowne związki tego, co narodowe (niekiedy lokalne i regionalne) i światowe w literaturze<sup>13</sup>.

Po drugie, umieszcza się historię komparatystyki i literatury światowej w kontekście rozwoju, często sobie przeciwstawianych, historii i teorii literatury. Poszukiwania nowych sposobów uprawiania (sub)dyscyplin akademickich odbywają się cyklicznie, przy okazji większych przełomów paradygmatycznych w nauce, przesterowania całej kultury na nowe tory, niekiedy zaś przy okazji różnego rodzaju społeczno-politycznych przesileń. Bywa wszakże tak, że indywidualny impuls staje się motorem zmian, jak było w przypadku prac Michaiła Bachtina, Ludwiga Wittgensteina czy Jacques'a Derridy, nie rozstrzygając w tym miejscu ich jednostkowego udziału w pojawieniu się nowych tendencji (wszakże sukces Bachtina w skali światowej przyszedł w ostatniej fazie jego życia, na dobre zaś można go dostrzec po śmierci autora) czy też nie wskazując na kontekstowe, kulturowe podłoże poszczególnych propozycji (przykład Wiednia Wittgensteina jako znaczącego punktu wyjścia jest tu klasyczny<sup>14</sup>). Zatem próby poszukiwania nowego języka dla historii literatury należy widzieć właśnie przez pryzmat tych ciągłych zmian w literaturoznawstwie, przy czym nowości poszukuje się niekiedy w nurtach już, wydawać by się mogło, dopełnionych, w ich reinterpretacjach. I w takiej perspektywie należy także postrzegać w ramach komparatystyki zwrot ku literaturze światowej, a także

12 D. Damrosch *Dość czasu i świata*, przeł. A.F. Kola, zob. w niniejszym numerze „Tekstów Drugich”, s. 100.

13 D. Damrosch *World literature as a figure and as a ground*, <http://stateofthediscipline.acla.org/entry/world-literature-figure-and-ground-o> (11.04.2014). Tekst jest dostępny na stronie internetowej, która jest etapem wstępnym w przygotowaniu w roku 2015 kolejnego – po dwóch sławnych Bernheimera i Saussy'ego – raportu o stanie dyscypliny przez American Comparative Literature Association, który w formie książkowej ma się ukazać w 2016 roku, całym projektem kieruje zaś Ursula Heise.

14 A. Janik, S. Toulmin *Wittgenstein's Vienna*, Elephant Paperbacks, Chicago 1996. W Polsce podobnie o np. Lwowie mówi Danuta Ulicka: D. Ulicka *Literaturoznawcze dyskursy możliwe. Studia z dziejów nowoczesnej teorii literatury w Europie Środkowo-Wschodniej*, Universitas, Kraków 2007, s. 207.

w ramach szeroko pojmowanego literaturoznawstwa – ku zainfekowanej literaturą światową komparatystyce. Dzieje się tak nieprzypadkowo, jest to bowiem pochodna przemian zachodzących w skali planetarnej, w których zaczynają odgrywać kluczową rolę takie idee i wartości, jak: globalizacja, wielo- i interkulturowość, inter- i transdyscyplinarność, kreolizacja, kosmopolityzm itd. Wszystkie one są efektem procesów dekolonizacyjnych w skali geopolitycznej, zaś radykalnych zmian paradygmatycznych z postmodernizmem (i innymi post-ami) i różnymi odmianami relatywizmu w przestrzeni akademickiej na czele. Przykładów poszczególnych podejść w literaturze przedmiotu można znaleźć wiele. Ważne wszakże, że podejścia te transformują klasycznie rozumiane dyscypliny. Jak mówi np. Ryszard Nycz: „jedynie podejście komparatystyczne i transkulturowe do kultury narodowej może zdać sprawę z mechanizmów tworzenia wartości swoistych i cech unikatowych”<sup>15</sup>. I dalej dodaje, że „nie tyle chodzi tu więc [...] o odrzucenie dalszego uprawiania narodowej historii literatury, co raczej o zmianę sposobu jej skonceptualizowania oraz potrzebę usytuowania w szerokim kulturowo-porównawczym kontekście”<sup>16</sup>. Wyraźne jest zatem, iż obie te kwestie w dotychczasowym omawianiu pożytków z inkorporacji literatury światowej do komparatystyki, i ich obu do głównego nurtu literaturoznawstwa (zawsze przecież narodowego), są ze sobą splecione, odzwierciedlają przy tym przemiany społeczno-polityczno-kulturowe, które zachodzą przynajmniej od wieku XX<sup>17</sup>.

Niniejsza argumentacja skieruje uwagę Czytelnika na inny aspekt tej historii. Chodzi tu bowiem o wskazanie na problemowe i ideowe (by nie powiedzieć wręcz – ideologiczne) zaplecze wprowadzenia koncepcji literatury światowej do obiegu literaturoznawczego. Sytuację współczesną cechuje bowiem istotna różnica w stosunku do poprzednich wersji nie tyle w sposobie rozumienia literatury światowej, ile – co jest zresztą bardziej oczywiste i widoczne – w jej funkcjonowaniu. Literatura światowa – już jako *world literature* raczej niż *Weltliteratur* – współcześnie stała się bowiem odrębnym paradygmatem w łonie literaturoznawstwa i – można

15 R. Nycz *Możliwa historia literatury*, „Teksty Drugie” 2010 nr 5 (125), s. 177.

16 Tamże.

17 Sprawa nie jest tak prosta, jak naszkicowano w niniejszym wstępie. Heurystyczna rola tych uwag jest oczywista, przygotowuje grunt pod dalszy wywód. Wątpliwości i problemy związane z przemianami współczesnej komparatystyki w tym kontekście przedstawia m.in. T. Bilczewski *Komparatystyka i interpretacja*, Universitas, Kraków 2010, s. 291-311.

to powiedzieć z dużą dozą pewności – dyscypliną konkurencyjną wobec komparatystyki literackiej czy wręcz do niej opozycyjną. Niniejszy tekst podąża takim właśnie tropem, lecz muszę uprzedzić Czytelnika, iż jego zakończenie będzie zaskakujące.

### 3. Paradygmatyzacja produktu

Bezsprzecznie kategoria literatury światowej stanowi(ła) od początku część komparatystyki literackiej, wyznaczając horyzont jej patrzenia, myślenia, prowadzenia badań czy edukacji, lecz w mniejszym stopniu – instytucji. Przełom wieków XX i XXI dokonał wyłomu w tym układzie. Wpierw bowiem ukonstytuował się silny paradygmat *world literature*, odświeżający zakurzoną kategorię *Weltliteratur* Goethego, lecz od razu ją reinterpretując i wpisując w ramy wiedzy postmodernistycznej i globalizującej się akademii<sup>18</sup>.

Sytuacja literatury światowej w stosunku do innych subdyscyplin akademickich jest jednak odmienna. Udało się jej bowiem osiągnąć pełną paradygmatyczną zmianę dzięki wykroczeniu poza standardowe w nauce przemiany programowe i ideowe, jakie przyniosły np. poszczególne zwroty, których humanistyka i nauki społeczne doświadczały w XX wieku<sup>19</sup>. O ile bowiem inflacja zwrotów doprowadziła do wytracenia przez nie impetu, nie pociągnęła poważnej, fundamentalnej zmiany instytucjonalnej<sup>20</sup>, miała często charakter przygodny i wiązała się z daną modą, o tyle literatura światowa sprawia wrażenie zmiany dobrze przygotowanej i konsekwentnie przeprowadzanej. Skala zwrotu, jego zakres, aspiracje do obejmowania swym zasięgiem szerokiego spektrum zagadnień, mocne społeczno-polityczne zaplecze tej zmiany itd., wszystko to powoduje, że zwrot w kierunku literatury światowej nosi znamiona oryginalności i wyjątkowości w skali

18 Tamże, s. 315, przypis 55 – tam dalsza literatura przedmiotu.

19 „Zwroty” badawcze w humanistyce. Konteksty poznawcze, kulturowe i społeczno-instytucjonalne, red. J. Kowalewski, W. Piasek, Colloquia Humaniorum, Olsztyn 2010.

20 Na konieczność zmian instytucjonalnych w polskiej komparatystyce wskazywałem w: A.F. Kola *Kulturoznawstwo a instytucjonalizacja komparatystyki*, w: *Komparatystyka dzisiaj*, red. E. Kasperski, E. Szczęśna, t. 1, Universitas, Kraków 2010, s. 81-95. Zmiana ta powoli się zresztą dokonuje, czego przykładem może być powołanie w 2013 roku Polskiego Stowarzyszenia Komparatystyki Literackiej. Wiele wskazuje na to, że w skali całej humanistyki, czy raczej szerzej – nauki, takim paradygmatem dokonującym instytucjonalnego przesterowania akademii są (mogą być) kognitywistyka i neuronauki.



współczesnej humanistyki (o wątpliwościach co do tej diagnozy wspomnę w dalszej części tekstu). Literatura światowa w pierwszej dekadzie XXI wieku wkroczyła bowiem z impetem w struktury akademickie, radykalnie niekiedy je transformując. I chociaż początki wiązały się ściśle z komparatystyką literacką, i chociaż ojcowie założyciele tej tradycji – z Damroschem na czele – nie dystansują się od dyscypliny wyjściowej, i chociaż wciąż w ramach kongresów czy to światowych Międzynarodowego Stowarzyszenia Komparatystyki Literackiej (AILC-ICLA), czy regionalnych, np. Amerykańskiego Stowarzyszenia Komparatystyki Literackiej (ACLA), literatura światowa współpracuje z komparatystyką, czy więcej: zdaje się jej częścią, to jednak coraz więcej inicjatyw pokazuje wyraźnie rozejście się tych dwóch tradycji.

Najbardziej wyraźnym znakiem odrębności paradygmatu literatury światowej jest w tym wypadku nie tylko aspekt naukowy, ten zresztą został już na wiele sposobów opisany, lecz – wymiar edukacyjny. Wydawać się może, że nauczanie w nowym paradygmacie jest zawsze dodatkiem do prowadzonych badań, konsekwencją przemiany paradygmatycznej. W tym wypadku porządek został jednak odwrócony. Gdy tylko pojawiły się pierwsze symptomy zmiany naukowej w skali globalnej, szybko znalazły odzwierciedlenie w dydaktyce akademickiej. W tym wypadku dominująca rola Davida Damroscha jest niepodważalna, bowiem to z nim wiąże się większość owych przemian, on je firmuje, siłą jego oddziaływania ma zaś wymiar globalny.

Nie dokonuje się wszakże jednoosobowo, lecz zgodnie z wielokrotnie przez Damroscha rysowanym programem dla humanistyki, gdzie praca zespołowa odgrywa istotną rolę. Damrosch bowiem już w książce z połowy lat 90. *We scholars. Changing the culture of the university*, zauważając zwiększanie się poziomu specjalizacji i znaczenia wiedzy eksperckiej we współczesnej akademii, a zarazem izolacji, alienacji, wręcz osamotnienia naukowców, postulował, by kłaść większy nacisk na współpracę, badania zespołowe itd.<sup>21</sup> Ten sam wątek podnosił zresztą i później, mówiąc m.in. w *What is world literature?* o konieczności już nie tylko badań zespołowych, ale również edukacji, w której nauczyciele akademicy o różnorodnych kompetencjach będą współtworzyli jeden program studiów, będą uczyli w ramach jednego

21 D. Damrosch *We scholars. Changing the culture of the university*, Harvard University Press, Cambridge–London 1995.

kursu<sup>22</sup>. Zatem to już nie jeden nauczyciel-specjalista od danej literatury narodowej, ale też i nie generalista-komparatysta uczący „wszystkiego” niezależnie od posiadanej wiedzy. Pierwsza postawa nie sprzyja budowaniu projektu komparatystycznego, jakim jest literatura światowa, druga z kolei może prowadzić nas na manowce amatorstwa. Rozwiązaniem może być właśnie edukacja w systemie zespołowym, tak jak praca grupy badaczy może rozwiązać problem ograniczonych kompetencji i wiedzy jednostkowej w przypadku projektów porównawczych. Nim zmiana w łonie komparatystyki literackiej dokonała się, została zaprojektowana, grunt – już nie tylko ideowy i ideologiczny, o czym zazwyczaj pisze się w literaturze przedmiotu – został przygotowany, rama – sposób działania – skonstruowana. Kolejnym etapem było wprowadzenie tego projektu w życie.

Poza programową (i kanoniczną już) książką *What is world literature?* z 2003 roku oraz udaną próbą zmierzenia się z aplikacją przedstawionych tam założeń i to w formie książki o popularnonaukowym zacięciu, jaką jest *The buried book: the loss and rediscovery of the Great Epic of Gilgamesh* z roku 2007<sup>23</sup>, Damrosch jest autorem, współautorem, redaktorem lub współredaktorem serii książek, które paradygmat literatury światowej współtworzyły. Po pierwsze, jest to autorska książka pt. *How to read world literature* z 2009 roku, wydana w serii „How to Study Literature”, w której w przystępny sposób przedstawiono założenia literatury światowej z perspektywy edukacyjnej<sup>24</sup>. Po drugie, Damrosch jest redaktorem naczelnym sześciotomowej *Longman anthology of world literature*, zatem serii książek – wyboru tego, co zdaniem redaktora naczelnego i zespołu współpracowników odpowiedzialnych za poszczególne tradycje narodowe i epoki można uznać za część literatury światowej czy też – co na światowy kanon literacki może się składać. Antologia ma oczywiście za zadanie przybliżyć różne literatury – na przestrzeni dziejów i o szerokim zasięgu geograficznym – ogólnemu czytelnikowi, lecz jej dydaktyczny charakter jest oczywisty. Po trzecie, również z myślą o nauczaniu literatury światowej powstał opublikowany w 2009 roku przez Modern Language Association of America (MLA) w serii „Options for Teaching” redagowany przez niego tom pt. *Teaching world literature*, pomyślany także jako pomoc dydaktyczna dla wykładowców,

22 D. Damrosch *Dość czasu i świata...*

23 D. Damrosch *The buried book: the loss and rediscovery of the Great Epic of Gilgamesh*, Holt, New York 2007.

24 D. Damrosch *How to read world literature*, Wiley Blackwell, Malden–Oxford 2009.

składająca się z części dotyczących podstawowych definicji, budowania programu studiów, procesu dydaktycznego czy wreszcie tworzenia samych kursów<sup>25</sup>. Znamienne, że lista autorów tego tomu jest zasadniczo różna od listy autorów antologii teoretycznych, często tworzyli ją praktycy-dydaktycy z zakresu komparatystyki literackiej. Po czwarte, wspólnie z Djelalem Kadirem i Theo D'haenem Damrosch jest współredaktorem *The Routledge companion to world literature*, w której to książce pomieszczono teksty dotyczące historii literatury światowej, jej teorii, podejść problemowych, a także literatury światowej w kontekstach regionalnych i kontynentalnych<sup>26</sup>. Po piąte, Damrosch jest redaktorem opublikowanej w tym roku książki *World literature in theory*; tytuł ten wyraźnie wskazuje na teoretyczno-definitywny aspekt zagadnienia literatury światowej, który w tym wielogłosie próbuje się pokazać<sup>27</sup>. Po szóste, choć już bez literatury światowej w tytule, można wskazać na mający podobny charakter tom pt. *The Princeton sourcebook in comparative literature. From the European enlightenment to the global present*, przygotowany wspólnie z Natalie Melas i Mbongiseni Buthelezi, który jest antologią tekstów komparatystycznych z ostatnich dwóch stuleci i który zarazem pokazuje, że dla Damroscha literatura światowa nie jest oddzielna od komparatystyki<sup>28</sup>. Lista ta nie wyczerpuje publikacji Damroscha, jej skrupulatne wyliczenie ma wszakże uświadomić Czytelnikowi, o jak złożonym, wieloaspektowym, wielofazowym procesie mówimy, obejmującym swym zasięgiem książkę programowe, egzemplifikacje przyjętych rozstrzygnięć, próby popularnonaukowe, wielotomowe edycje tekstów literackich, antologie o charakterze teoretyczno-historycznym, jak i podręcznikowym – zarazem dla studentów i wykładowców. Wszystko to zostało opublikowane w ciągu mniej więcej dekady, przez najważniejsze wydawnictwa naukowe świata anglosaskiego. Aspekt językowy, który można nazwać neokolonialnym, tzn. fakt opublikowania tych wszystkich pozycji kanonicznych, otwierających nowe pole badawcze i edukacyjne, współtworzące nowy paradygmat, w języku angielskim jest tu nie bez zna-

25 *Teaching world literature*, ed. D. Damrosch, MLA, New York 2009.

26 *The Routledge companion to world literature*, ed. D. Damrosch, D. Kadir, T. D'haen, Routledge, Oxon–New York 2013.

27 *World literature in theory*, ed. D. Damrosch, Wiley Blackwell, Malden–Oxford 2014.

28 *The Princeton sourcebook in comparative literature. From the European enlightenment to the global present*, ed. D. Damrosch, N. Melas, M. Buthelezi, Princeton University Press, Princeton–Oxford 2009.

czenia. Pokazuje bowiem dominację „Global English”, moc sprawczą i siłę jednego języka, a także znaczącą cechę „world literature in English”. Jednakże z tak przygotowanym gruntem, wspartym dodatkowo publikacjami współpracowników, osób, które swoje badania i publikacje zaczęły lokować w paradygmacie literatury światowej, nie powinno dziwić, że udało się osiągnąć sukces. Pokazanie skali zjawiska uzmysławia również, że innym tradycjom (trans)narodowym, które podobne projekty podejmowały (jak np. Związek Radziecki<sup>29</sup>) i podejmują (jak kraje obszaru Luzo-, Franko- czy Sinofonii), w dobie dominacji języka angielskiego i neokolonialnej hegemonii akademickiej Stanów Zjednoczonych, trudno będzie tą samą ścieżką podążać, a tym samym – powtórzyć ten sukces.

Dominacja jednego centrum globalnego w nauce jest wyraźna m.in. w rosnącej liczbie uczestników dorocznych konferencji Amerykańskiego Stowarzyszenia Komparatystyki Literackiej (ACLA), które liczebnie przewyższa już kongresy Międzynarodowego Stowarzyszenia (w roku 2014 w Nowym Jorku w konferencji ACLA wzięło udział około 3300 osób, natomiast rok wcześniej w Paryżu na XX Kongresie AILC-ICLA było ich mniej o połowę). Nie o liczby wszakże chodzi, chociaż są one znaczące w kontekście niniejszego wywodu, lecz o fakt, iż konferencje ACLA gromadzą badaczy z całego świata – Azji (zwłaszcza z Korei i Chin), Afryki, Europy (od Portugalii po Szwecję), Ameryki Południowej czy Australii i Nowej Zelandii. Zatem konferencje te przestały mieć już tylko i wyłącznie charakter lokalny czy regionalny – amerykański, stały się – na dobre i na złe – prawdziwie globalnymi wydarzeniami akademickimi. Są one wszakże również znakiem akademickiego neokolonializmu, co bywa podnoszone w odniesieniu do samego paradygmatu literatury światowej. Ta podwójna zmiana – ilościowa i jakościowa – dorocznych zjazdów ACLA została także zapoczątkowana m.in. przez reorganizację stowarzyszenia i formuły konferencji, którą przed laty wprowadził Damrosch<sup>30</sup>. W takiej optyce konferencje w Ameryce okazały się świetnym testerem nowych idei – literatury światowej, zarazem ich rozsadnikiem, miejscem (nawiązywania) współpracy, budowania globalnej sieci sojuszników (by posłużyć się metaforą Bruno Latoura).

29 G. Tihanov *'World literature' in the Soviet Union*, referat wygłoszony w ramach American Comparative Literature Association Annual Meeting w Nowym Jorku w dniach 20-23 marca 2014 roku.

30 Za historię owej zmiany dziękuję Haunowi Saussy'emu.

Oczywistym dopełnieniem tych działań była instytucja, która mogłaby stanowić ramę dla nowego paradygmatu. Przez bez mała trzydzieści lat Damrosch pracował na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku. W roku 2009 przyjął stanowisko kierownika Katedry Komparatystyki Literackiej na Uniwersytecie Harvarda, przy czym ta zmiana miała oznaczać przede wszystkim zmianę programu studiów i profilu badawczego jednostki. Literatura światowa znalazła zatem silne wsparcie w jednej z najlepszych uczelni świata, sam Damrosch zaś miał wolną rękę w kształtowaniu nowego programu studiów. Dokonane zmiany, nowo zatrudnieni pracownicy, otwarcie na literatury pozaeuropejskie, mniejszościowe, wreszcie – na literaturę światową, wszystko to stało się znakiem nowej komparatystyki. Istotnym elementem nowego programu Damroscha na Harvardzie było powołanie wspomnianego już Institute for World Literature. W tym wypadku warte podkreślenia jest to, że rośnie liczba studentów, wykładowców, którzy przyjeżdżają – dosłownie – z całego świata. Format Instytutu został tak sprofilowany, by w każdym roku zajęcia odbywały się w innej części świata (jak dotychczas były to Pekin, Stambuł, Cambridge, MA, w tym roku Hong Kong, w nadchodzącym zaś – Lizbona<sup>31</sup>). Nie bez znaczenia jest również to, że prócz badaczy literatury światowej<sup>32</sup> w ramach podejmowanych inicjatyw studenci mają możliwość spotkań z pisarzami, którzy są częścią literatury światowej, by wspomnieć Mo Yana na konferencji poprzedzającej szkołę letnią w Pekinie w 2011 roku (jeszcze przed otrzymaniem Nagrody Nobla) czy Orhana Pamuka w Stambule (już po jej otrzymaniu). Nie tylko naukowy, ale też i literacki aspekt Instytutu jest niezwykle ważny, propagowanie idei literatury światowej – i w tym wypadku nie tylko anglojęzycznej i nie tylko centrowej – w praktyce, w sensie, który nadał temu pojęciu już Goethe.

I o ile w centrum powyższej opowieści postawiono Damroscha, to bynajmniej nie dlatego, że jest rzeczywiście jedyną osobą odpowiedzialną za

31 Pierwotnie zakładano, że zajęcia będą odbywały się na Harvardzie co dwa lata, co drugi rok zaś w innym miejscu na świecie. Zainteresowanie ze strony różnych ośrodków akademickich na świecie było tak duże, że odstąpiono od tej wyjściowej reguły.

32 Wśród wykładowców można wspomnieć np. Damroscha, Spivak, Homiego Bhabhę, Emily Apter, Zhanga Longxi, Theo D'haena, Svenda Erika Larsena, Susan Bassnett, Helenę Buescu, Bruce'a Robbinsa, Djelala Kadira, Paulo Hortę czy z młodszego pokolenia Madsa Rosendahl Thomsena, Jing Tsu, Erika Hayota, Nirvanę Tanoukhi czy Jacoba Edmonda. Wystarczy prześledzić nie tylko ich zainteresowania naukowe, ale także afiliacje uniwersyteckie, by zdać sobie sprawę ze światowości tej inicjatywy; a liście tej daleko od kompletności.

dokonującą się paradygmatyczną zmianę. Tak oczywiście nie jest, nawet jeśli weźmiemy pod uwagę imponujący nakład jego pracy w rozwijanie koncepcji literatury światowej. Taki wybór pozwalał na wyraźne zarysowanie głównych linii dokonującej się zmiany, rodzenia się nowego paradygmatu w sposób wyraźny i klarowny. Nazwiska osób, które aktywnie współtworzyły paradygmat, można znaleźć w spisach treści przytaczanych książek czy w radach redakcyjnych wspomnianych serii wydawniczych, w składzie nauczycieli IWL, w programach studiów i kursów literatury światowej itd. Bez nich, bez tego zbiorowego wysiłku pewnie nie udało się zwrotu dopełnić. Warto także zauważyć, że książek, antologii, czasopism, instytucji, studiów z „literaturą światową” w nazwie czy tytule przybywa, zatem i liczba osób uczestniczących w tym paradygmacie wciąż rośnie.

#### **4. O krytyce nie zawsze trafionej, o patologiach trochę mniej**

Trzeba jednak dostrzegać także i drugą stronę tego zjawiska, tzn. że wraz z rosnącą popularnością paradygmatu rosła także liczba epigonów, naśladowców, uzurpatorów, koniunkturalistów podążających za modą itd. Interpretacje literatury w duchu nowego paradygmatu i jego rozrost obecnie chyba wymknął się jej ojcom i matkom założycielom spod kontroli (co w sumie samo w sobie jest pożądane), stając się niezależnym fenomenem społecznym, czego dowodem jest rosnąca liczba paneli i referatów dotyczących literatury światowej na konferencjach komparatystycznych, katedr i programów studiów, które noszą taką nazwę, podręczników, antologii, wyborów tekstów teoretycznych, jak i literackich itd. A przynajmniej wyraźny jest wzrost liczby takich inicjatyw, które w swej nazwie, tytule, zawierają literaturę światową, bo przecież nie muszą w treści różnić się od mniej lub bardziej klasycznie uprawianej komparatystyki. Moda wyznacza jednak kierunki akademickiej aktywności i literatura światowa nie jest pod tym względem wyjątkiem. Zatem, jak w przypadku wielu innych zjawisk społecznych (a za takie w mikroświecie akademickim należy uznać literaturę światową), tak i tutaj pojawiają się wszystkie możliwe uchybienia i patologie. Ich opisanie byłoby jednak zupełnie inną historią.

O dopełnieniu paradygmatu, jego ustabilizowaniu niech świadczy opór, który jest mu stawiany. Spivak czy Moretti z konkurencyjnymi propozycjami byli już wspomniani, jednakże ich pozycja krytyczna jest odmienna od przedstawionych poniżej, bowiem tworzyli oni swoje koncepcje przed (lub równolegle z) odnowieniem literatury światowej. Można wymienić

także osoby, które w bardziej widoczny sposób kontestują nową literaturę światową.

Emily Apter w swojej najnowszej książce *Against world literature. On the politics of untransability* krytykuje współczesną koncepcję literatury światowej, choć sama ów paradygmat wspierała i w książce wciąż do niego się odnosi. Już na wstępie zauważa, że „popiera deprowincjonalizację kanonu przez Literaturę Światową” i sposób włączenia kwestii tłumaczenia do centrum literaturoznawczego dyskursu (tekstu w przekładzie i tłumaczenia jako problemu badawczego). Wskazuje zarazem, że ma poważne wątpliwości co do Literatury Światowej (autorka używa wielkich liter, zapisując ten termin) propagującej kulturową „równoważność i zastępowalność” [*substitutability*], gdzie „narodowo i etnicznie etykietowane «różnice»” postrzegane są jako „skomercjalizowane «tożsamości»”<sup>33</sup>. Skupiając się na pojęciu „nieprzekładalności”, Apter chce zasiać ferment w polu zarówno literatury światowej, jak i – w mniejszym stopniu – komparatystyki literackiej. To, co ją prawdziwie irytuje, to dobre nastroje naukowców zajmujących się literaturą światową, ich naiwność, polityczna poprawność i zachowawczość. Polityka przekładu czy raczej „nieprzekładalności” ma ich – w opinii Apter – sprowadzić z powrotem na ziemię, od prawdziwie politycznego zaangażowania bowiem niepodobna uciec. Idąc tym tropem, w pewnym sensie – choć inaczej argumentując – podąża za Spivak. W konkluzjach zdaje się przekonana, że udało jej się wytrącić badaczy literatury światowej z ich komfortowej przestrzeni, wpuścić ich w świat taki, jakim on jest, tzn. – tak bowiem ów świat rozumie Apter – wpędzić ich na powrót w politykę czy w polityczność, łączone często – jak we współczesnej, postsekularnej humanistyce – z teologią i filozofią<sup>34</sup>. Krytyka literatury światowej jest tu chyba nietrafiona, chyba celu – z tym Spivak lepiej się mierzy, Apter bowiem jest zbyt mocno zanurzona w przestrzeni euroamerykańskiej czy – by być bardziej precyzyjnym, a zarazem odnieść się do krytyki Casanovy, która i tutaj znajduje zastosowanie – wręcz w przestrzeni intelektualnej Nowego Jorku i Paryża. Światowości w sensie planetarności tu brak; światowości w sensie metropolitarności – aż nadto. Zatem atak, chociaż konsekwentnie przygotowywany i szczegółowo opracowywany, nie trafia w rzeczywiste problemy, które się za literaturą światową kryją, czy też – dobór argumentów z ósrodków

33 E. Apter *Against world literature*, s. 2.

34 Tamże, s. 335.



centrowych nie pozwala na realną krytykę. Jednak książka ta wyraźnie dowodzi, że paradygmatyczne dopełnienie rewolucji literatury światowej już się dokonało – krytyka (z wnętrza) zaczyna bowiem pojawiać się zazwyczaj wtedy, gdy można na niej ugrać pewien intelektualny czy nawet polityczny kapitał.

Nieco odmienną – i nie zawsze wprost formułowaną – jest krytyka literatury światowej podjęta przez Erika Hayota w książce *On literary worlds*<sup>35</sup>. Książkę tę autor rozpoczyna od paradoksalnej konstatacji, że trudno znaleźć sensowne uzasadnienie i wyjaśnienie, dlaczego „osoba zainteresowana historią nowoczesnej estetyki literackiej powinna przeczytać większość literatury ze świata pozaeuropejskiego”<sup>36</sup>, jak chcieliby rzecznicy literatury światowej. Ironia i paradoksalność przytaczanych następnie argumentów mają nas wyczulić na niebezpieczeństwa płynące z nazbyt łatwego przyjęcia wszelkich globalnych ideologii, programów studiów czy – tu Hayot argumentuje w podobny sposób do Apter – mód intelektualnych czy wrzście niezbędnej w takiej optyce, krytykowanej m.in. przez Spivak, poprawności politycznej. Pozostaje wszakże pytanie dotyczące tego, czym jest nowoczesna literatura światowa, zwłaszcza w projektach łączących Zachód z resztą świata? Hayot nie podąża jednak ścieżką np. Franka Morettiego z jasno wytyczoną okcydentalistyczną optyką i stara się podważyć – we własnym mniemaniu – europocentryczny model wiedzy<sup>37</sup>. Chodzi mu

---

35 E. Hayot *On literary worlds*, Oxford University Press, Oxford–New York 2012. Niniejszy wywód został mocno ograniczony w stosunku do złożoności i wieloaspektowości propozycji Hayota. Więcej na temat książki zob. A.F. Kola *O światach literackich Erika Hayota, czyli nowa historycznoliteracka konceptualizacja globalnego modernizmu*, „Litteraria Copernicana” (w druku, 2014).

36 Tamże, s. 1.

37 Pewną próbą naszkicowania takiego projektu wiedzy zob.: A.F. Kola *Rorty – Konfucjusz: merytacja w poszukiwaniu humanizmu i uniwersalnej ramy odniesienia*, „Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria”, R. 20, 2011 nr 3(79), s. 115–130; tegoż *Po co ‘mit’ literaturoznawstwo? Kilka uwag z antyeuropocentrycznego niekiedy punktu widzenia*, w: *Komparatystyka i konteksty. Komparatystyka między Mickiewiczem a dniem dzisiejszym II*, red. L. Wiśniewska, Uniwersytet KW, Bydgoszcz 2012, s. 79–90; tegoż recenzja książki D.A. Bella *China’s New Confucianism. Politics and everyday life in a changing society*, Princeton University Press, Princeton–Oxford 2008/2010, „Ruch Filozoficzny” 2011, LXVIII, zeszyt 1, s. 161–171. Z perspektywy rozwoju komparatystyki i jej wkładu w budowanie nowych form wiedzy, wspartych już nie tylko na modelach europocentrycznych zob. także: A.F. Kola *Beyond ‘Global Babble’. Comparative literature as a critical metatheory for globalizing humanities*, „World Literature Studies” 2013 no. 2, t. 5(22), ed. R. Gáfrík, M. Zelenka, pt. *Comparative studies as cultural criticism*, s. 39–51. We wszystkich tych pozycjach literatura przedmiotu.



zatem o to, by napisać globalną historię modernizmu i nowoczesności jako takiej, z literaturami i kulturami pozaeuropejskimi jako równorzędnymi partnerami dla Zachodu<sup>38</sup>.

Hayot proponuje dokonać przejścia od modernizmu (*modernism*) do nowoczesności (*modernity*) jako ramy odniesienia dla współczesnego namysłu nad literaturą. Autor *On literary worlds* wychodzi z założenia, że głównym problemem m.in. literatury światowej, ale i innych paradygmatów globalnych czy planetarnych, jest brak wyjściowej refleksji na temat własnych fundamentów (aż chciałoby się powiedzieć ontologicznych, lecz tu nade wszystko chodzi o wymiar epistemologiczny). Brakuje zatem rozpoznania, czym są takie kategorie jak konceptualnie i teoretycznie opracowany „świat”, „światowość”, „świat literacki”, „świat estetyczny”. Hayot zauważa, że wszystkie te kategorie nie są w istocie światowe. Uważa, że „światowość” presuponuje (czy presuponować powinna) dwa użycia i rozumienia: po pierwsze, „świat” postrzegany w kategoriach geograficznych, jak np. w literaturze światowej; po drugie, dołączenie innych „totalnych” – jak mówi Hayot – kategorii, takich jak „ludzka egzystencja”, „Ziemia” czy „kosmos”<sup>39</sup>. Zatem nadaje on „światowości” już nie tylko *stricte* analityczny i interpretacyjny sens, ale *de facto* konstruuje nowy rodzaj (historyczno-) literackiej metafizyki. Podążając za owym dualistycznym modelem, proponuje dwa rozwiązania tego problemu, dwa sposoby uprawiania historii literatury. „Pierwsze [rozwiązanie] kompensować ma braki w ramach słownika krytycznego [...] tematyczno-formalnych kategorii, które operują w przestrzeniach i skalach w odmienny sposób niż [kategorie analityczno-interpretacyjne – A.F.K.] związane z *close reading* [...], gatunkiem literackim [...] czy medium...”<sup>40</sup>, zatem z klasycznie pojmowanym literaturoznawstwem. Dla Hayota „świat” jako kategoria analityczna jest kategorią „równocześnie formalną i tematyczno/historyczną”, bowiem idea całości, którą kategoria ta zakłada, „może być odniesiona do całości społecznych albo do historycznego życia planety, Ziemi lub globu, nie wspominając o jej narracyjnej treści”<sup>41</sup>. Drugi sposób uprawiania historii literatury odsyła nas do komparatystyki. „«Świat», rozumiany jako

38 E. Hayot *On literary worlds*, s. 6.

39 Tamże, s. 85.

40 Tamże, s. 86.

41 Tamże.

opis całości, może być ideą uniwersalną w takim sensie, że każde dzieło sztuki powinno konstituować się w obrębie takiej teorii całości, która w minimalnym choć stopniu pozwala na rozpoznanie owego dzieła jako dzieła sztuki właśnie”<sup>42</sup>. I dalej rozwija tę myśl w kierunku praktycznych wskazań. „Porównawcze historie tego uniwersalnego [problemu] [...], mogłyby przecinać istniejące bariery, które oddzielają dzieła od innych dzieł na gruncie historycznego czasu, języka czy położenia geograficznego”<sup>43</sup>. Zdaniem Hayota mamy niewiele kategorii, które mogłyby na tym poziomie operować. „Poezję” czy „dramat”, „narrację” oraz „opis” można uznać za odpowiednie terminy i kategorie analityczne, lecz trudno udowodnić, że mają one prawdziwie światowy zasięg, a co więcej, z geohistorycznego punktu widzenia zawsze można wskazać jakieś wyjątki. Na ten problem wskazywał już wcześniej Damrosch, zauważając: „wiele kultur nie wprowadza wyraźnego podziału na literatury fikcyjne [*imaginative*] i inne formy pisarstwa. «Belles-lettres» mogłyby być dobrym tłumaczeniem starożytnego egipskiego terminu *medet nefret*, «piękne słowa», ale *medet nefret* może odnosić się do jakiegokolwiek retorycznej formy podniosłej kompozycji, zarówno poezji, opowieści, dialogów filozoficznych czy przemówień politycznych. Klasyczny chiński termin *wen* jest tłumaczony jako «literatura», gdy odnosi się do poezji czy prozy artystycznej, ale zawiera on znacznie szerszy zestaw znaczeniowy”<sup>44</sup>.

Celem książki *On literary worlds* jest jednak nie tylko krytyka, ale także przedstawienie strategii interpretacyjnych i analitycznych, które będą efektywne w wielowymiarowym świecie sztuki. Hayot proponuje typologię nowoczesnych, (historyczno)literackich odpowiedzi na kwestię światowości. Wymienia trzy sposoby reakcji: Realizm, Romantyzm oraz Modernizm – wszystkie swoiście konceptualizowane, niemające bezpośredniego związku z epokami literackimi odpowiadającymi tym nazwom. Są one odmiennymi reakcjami na świat i światowość<sup>45</sup>. Europejskość i europocentryczność tych kategorii jego zdaniem ma charakter pozorny; mimo to, a może nawet: tym bardziej Hayot opowiada się za ich

---

42 Tamże, s. 87.

43 Tamże.

44 D. Damrosch *How to read...*, s. 7.

45 E. Hayot *On literary worlds*, s. 173.

używaniem po to, by zdekonstruować i przekroczyć tradycyjne ich rozumienie<sup>46</sup>. Czy jednak brać w tym względzie wyjaśnienia za dobrą monetę? Można mieć co do tego poważne wątpliwości. Tym bardziej jeśli spojrzymy na literackie przykłady, którymi posługuje się Hayot, mówiąc o światowości – są to bowiem np. Raymond Chandler i Honoriusz Balzak<sup>47</sup>, pisarze może i światowi, ale jednak mocno osadzeni w europocentrycznie zbudowanym kanonie. Zatem również i w tej krytyce literatury światowej odnajdujemy podobne ograniczenia, jak w przypadku Apter.

Poprzeczka dla dalszej krytyki została postawiona wysoko, wymaga bowiem przekroczenia przynajmniej dwóch podstawowych ograniczeń, które charakteryzują komparatystykę: zawężenie pola badań (1) do literatury nowoczesnej czy wręcz modernistycznej (dotyczy to też *de facto* np. Casanovy czy Morettiego) oraz (2) do kanonu euro-atlantyckiego. Literatura światowa w propozycji Damroscha ma te ograniczenia przełamywać<sup>48</sup> i co ważne, w praktyce badawczej i edukacyjnej to robi. Nawet jeśli nie jest to podejście pozbawione wad, jeśli zachowuje – choć stara się przełamać – kategorie centrów/periferii, dominacji Global English itd., to jednak dokonuje kroku w dobrą stronę w budowaniu globalnej humanistyki.

## 5. World Literature™

Książka Hayota odsłania także spór, który toczy się w ramach badań porównawczych między komparatystami a przedstawicielami paradygmatu literatury światowej. Z polskiej perspektywy zdawać by się mogło, że poruszamy się wciąż w jednym polu, zresztą często obie grupy chcą siebie w ten sposób widzieć. Jednakże wraz z instytucjonalną stabilizacją paradygmatu literatury światowej różnice stają się coraz bardziej wyraźne. Literatura światowa stała się współcześnie marką, rozpoznawalnym znakiem towarowym™, wyróżniającym ją spośród innych (sub)dyscyplin literaturoznawczych i humanistycznych. Jeśli przystaliśmy na wizję akademii jako rynku intelektualnego, na którym zarówno badania naukowe, jak i edukacja są pewnym towarem, jego odbiorcy zaś – zatem i my sami – są klientami, to literatura światowa™ jest zdecydowanie silnym – by pozostać

46 Tamże, s. 127. Kwestia ta zostaje następnie rozwinięta w Apendyksach (s. 173-194), zwłaszcza w rozdziale 12 pt. *The Empty Quadrant* (s. 173-175).

47 Tamże, s. 42-47.

48 O obu tych kwestiach pisałem już w: A.F. Kola *Współczesne reinterpretacje 'Weltliteratur'...*

w marketingowym żargonie – „brandem”. Metafory tej użył już wcześniej Haun Saussy<sup>49</sup>, wprawdzie nie w odniesieniu do literatury światowej, lecz do samej komparatystyki. O ile zatem trafne były jego przewidywania co do tego, w jaki sposób odczytywać pozycję dyscypliny na obecnym rynku humanistycznym, o tyle – po pierwsze – na pewno nie doszacował możliwości sukcesu, a po drugie – źle umieścił znak towarowy. Ten należy się bowiem literaturze światowej, nie zaś komparatystyce.

## **6. Comparative world literatures<sup>(TM?)</sup> – komparatystyczne koło „polityczne”**

Rozchodzenie się dróg literatury światowej i komparatystyki literackiej, jak się wydaje, było efektem nieplanowanym i *de facto* niepożądanym. O ile wszakże opór ze strony rzeczników nowoczesnej komparatystyki literackiej wobec literatury światowej rośnie, o tyle zarazem uczestniczą oni w jej zinstytucjonalizowanych formach. Przy tym przedstawiciele paradygmatu literatury światowej nie postrzegają siebie jako outsiderów, lecz raczej lokują swoje wspólnotowe interesy i powiązania w ramach komparatystyki literackiej. Zatem to rozchodzenie się dróg ma charakter przygodny, jest częścią fluktuacji intelektualnych mód i tendencji. Nie da się wszakże przesądzić, w którą stronę owe zmiany pójdą.

Tradycja nowoczesnej komparatystyki literackiej jest przecież jednak matecznikiem paradygmatu literatury światowej, ale nie o sentymenty tu tylko chodzi. Operują one wszakże w tym samym polu – literatury, stosują podobne narzędzia, podzielają większość instytucji itd. Ponadto komparatystyka literacka ma dobrą markę na świecie (i tu Saussy miał rację), zarówno na Zachodzie, jak i w światach pozaeuropejskich. To w końcu w ramach komparatystyki literackiej udało się w akademii, zwłaszcza tej centrowej, zwalczyć – pewnie jeszcze nie zupełnie i nie w pełni skutecznie – po II wojnie światowej narodowościowe i nacjonalistyczne zapędy. Także komparatystyka była – jeszcze przed ekspansją studiów kulturowych – otwarta na inne dyscypliny, stąd Richard Rorty, Judith Butler czy Spivak i inni, byli i są związani z katedrami komparatystyki, a nie np. – w kontekście amerykańskim – z katedrami anglistyki czy filozofii. Co więcej, badania porównawcze były zawsze dobrym sposobem włączania Drugiego Świata (półperyferii) do obiegu globalnego (stąd obecność Europy

49 H. Saussy *Exquisite cadavers...*, s. 4; tegoż „Wyborny trup”..., s. 187.

Środkowej i Wschodniej w międzynarodowych strukturach komparatystycznych, w tym ICLA, chociaż sytuacja Polski, zwłaszcza po 1989 daleka jest od dobrej, w odróżnieniu np. od Słowenii, Węgier czy Rumunii), ale też i Trzeciego Świata (globalnego Południa, peryferii) – choć ten bardziej niż dzięki komparatystyce wypłynął na fali de- i przede wszystkim postkolonializmu, który popularność na dobre zyskał wraz z *Orientalizmem* Edwarda W. Saïda w połowie lat 70. XX wieku. W tej optyce komparatystyka okazała się rodzajem parasola dla wszystkich trzech światów i dla wielu ludzi znajdujących się w akademii zarówno na marginesie, jak i na piedestale – różnej maści tricksterów uniwersyteckich i kłusowników transdyscyplinarnych. Takie zaplecze, którego opis można by ciągnąć, jest nie do przecenienia dla literatury światowej, nawet jeśli udało jej się lepiej odnaleźć w warunkach zglobalizowanej, rynkowej akademii i rynku intelektualnego.

Można zatem powiedzieć, że komparatystyka przygotowała grunt pod prawdziwą, nową literaturę światową – bez komparatystyki jej sukces nie byłby możliwy. Chodzi tu m.in. o wyjście poza kanon europejski w stronę osobistych mikrokanonów, jak pisał Damrosch, czy o skierowanie uwagi na konieczność nauczania i badania języków i literatur pozaeuropejskich nie jako egzotycznego „kwiatka do kożucha” usypiającego nasze skołtane (post)kolonialne sumienia, ale jako równoważnego partnera w globalnym literaturoznawstwie i kulturoznawstwie. Choć trzeba tu uczciwie przyznać, że wszystko to nie byłoby możliwe bez: procesów dekolonizacyjnych i rozwoju studiów postkolonialnych, które wkroczyły na salony centrowych akademii; antropologii i otwarcia na pozaeuropejskie i mniejszościowe światy; poststrukturalistycznego, następnie dekonstrukcyjnego i dekonstrukcjonistycznego, szerzej zaś – postmodernistycznego przewrotu, który wstrząsnął całym gmachem zachodniej nauki; perspektywy systemów(-)światów Wallersteina i innych nowych projektów historii globalnej; globalnego przetasowania politycznego, zachwiania wypracowanego przez ostatnie kilka stuleci ładu europocentrycznego (bez rozstrzygania tutaj o długofalowych źródłach tego procesu – chociaż nie powinniśmy mówić o przewrocie, a raczej o powrocie do stanu poprzedniego); zmian na rynku wydawniczym, który stał się rzeczywiście globalny – tworzy zatem literaturę światową poza akademickimi debatami na ten temat, ale który stał się tym samym w pewnym sensie też zdecentrowany, choć często centralnie zarządzany – tzn. autorzy są spoza centrum – jak J.M. Coetzee, Salman Rushdie czy Haruki Murakami, ale

ich sukces przechodzi przez regionalne huby<sup>50</sup>, zazwyczaj według klucza językowego (pewną patologią tego systemu jest tłumaczenie zapośredniczone przez języki centrowe, choć nie jest to przecież sytuacja nowa ani też jedynie obowiązująca). Ten ostatni wątek jest szczególnie ważny zarówno dla komparatystyki, jak i dla literatury światowej, przedstawia istotną historię, jaką jest wprowadzanie do kanonu światowego tradycji zepchniętych na margines. Dobrym przykładem był np. realizm magiczny, który z południowoamerykańskich peryferii szybko dostał się do centrów i stał się literaturą prawdziwie światową (obecną w komunistycznej Polsce czy Chinach, jak i w Stanach Zjednoczonych czy Francji). Patrząc w przeszłość, również znajdziemy takie przykłady, niekiedy wszakże o innej skali. Dobrym przykładem było wprowadzanie epickich pieśni bałkańskich w epoce romantyzmu – za sprawą Johanna Gottfrieda Herdera, następnie Jerneja Kopitara, Vuka Stefanovicia Karadžicia czy też braci Grimm i Goethego – na europejskie salony i uniwersyteckie katedry. Ta krótka lista inspiracji, problemów czy przykładów nie wyczerpuje tego pobieżnego skądinąd przeglądu istotnych wątków, które w znaczący sposób wpłynęły na karierę i zmianę komparatystyki literackiej, a co za tym idzie – kształtowały dzisiejszą literaturę światową.

To wszystko zaś uzmysławia, że *de facto* wspólnie najbardziej odpowiednią formułą byłaby komparatystyka literatury światowej [*comparative world literature*] czy nawet w liczbie mnogiej – komparatystyka literatur światowych. Ten sposób uprawiania komparatystyki literackiej – jak na razie – nie wnosi istotnie nowych elementów teoretycznych czy programowych do własnych badań, stara się wszakże uprawiać je z większą świadomością różnorodnych tradycji teoretycznoliterackich i porównawczych w skali globalnej oraz z poszerzoną świadomością metateoretyczną i etyczną. Pokazuje wszakże wyraźnie, że ważne są już nie tylko połączenia na linii centrum – (pół)peryferie, ale na liniach omijających centra, wspomniane wcześniej huby, punkty węzłowe i tranzytowe – według wzoru peryferie – peryferie czy Południe – Południe (w układzie globalnym). To w każdym razie odsłania także zmiany, które na naszych oczach zachodzą w globalnym przetasowaniu politycznym – od dominacji Euro-Ameryki do rosnącej roli BRICu (chodzi o kraje: Brazylia, Rosja, Indie i Chiny) czy nawet BRICSu (poprzednie cztery plus RPA). Znamienny jest w tym kontekście

50 Za termin – nawiązujący do przesiadkowego, tranzytowego portu lotniczego – dziękuję Helenie Buescu.

przykład przesunięcia czy wciąż raczej przesuwania się w ramach Luzofonii od Portugalii jako centrum do układu bądź to zdecentrowanego, bądź też do dominującej roli Brazylii jako globalnego centrum tej literatury. W wersji zdecentrowanej Luzofonia obejmowałaby w znacznej mierze kraje pozaeuropejskie, takie jak w Azji: Makao, Timor Wschodni, też Goa, Afryce: np. Mozambik, Angolę i wreszcie w Ameryce: Brazylię. Literaturoznawca zajmujący się tymi literaturami musi w tym gąszczu współczesnej literatury światowej poruszać się wprawnie z komparatystycznym – na wielu płaszczyznach: literackiej, językowej, historycznej, politycznej, kulturowej, intermedialnej itd. – zacięciem.

Literatura światowa zdaniem krytyków nieuchronnie ujednocila świat, choć jest świadoma jego złożoności, wieloaspektowości, obejmowany nią zakres materiału literackiego zaś bywa imponujący, lecz zarazem niekiedy zbyt arbitralnie dobierany. W paradygmacie tym dopuszcza się czytanie dzieł literackich w innych niż oryginał językach (co *de facto* oznacza dominację języka angielskiego), chociaż nie jest prawdą, by był to stan pożądany. W tym zakresie literatura światowa nie odchodzi ani na krok od nowoczesnej komparatystyki literackiej, czyni jednak swoje badania i dydaktykę bardziej przystępnymi (i tym samym może i bardziej ludzkimi; czy jeszcze inaczej – uszytymi na ludzką miarę). Któż bowiem jest w stanie spełnić postulaty stawiane m.in. przez Saussy'ego (choć też i przez Damroscha) dotyczące wymagań językowych adeptów komparatystycznego rzemiosła, zwłaszcza w zakresie języków pozaeuropejskich, pozacentrowych. Z kolei komparatystyka pielęgnuje różnorodność, choć czyni porównanie zasadą naczelną swojej praktyki badawczej. W tym zestawieniu, komparatystyka – przez swoje wymagania – staje się bardziej elitarystyczna, co paradoksalne, wzięwszy pod uwagę jej otwarcie na świat, ideę zdekolonizowanego rozumu, docenienia peryferii i wszelkich mniejszości itd. Tak rozumiana literatura światowa będzie bardziej egalitarna, pragmatyczna, otwarta na wszystkich chętnych adeptów. Paradoksalnie wszakże to ona będzie podtrzymywać nierówności w skali światowej, działać na rzecz centrów (zwłaszcza centrów języka angielskiego – chociaż i tutaj kwestia współczesnego angielskiego w świetle globalnych badań socjolingwistycznych nie jest tak łatwa do zdefiniowania<sup>51</sup>, a tym bardziej aksjologicznego czy

51 Zob. np. D. Crystal *English as a global language*, 2nd ed., Cambridge University Press, Cambridge 2012; S. Canagarajah *Translingual practice. Global Englishes and cosmopolitan relations*, Routledge, London–New York 2013.

politycznego odrzucenia), wspierać akademicki neokolonializm itd. Zatem trafiamy w błędne koło akademicko-politycznych zależności, gdy wada przekuwana może być w cnotę, ta zaś będzie rozpadać się pod wpływem stawianych jej warunków i ujawniać będzie ludzkie słabości. Czy komparatystyka literatury światowej będzie dobrym rozwiązaniem, czy tylko efemeryczną modą? Na odpowiedź na to pytanie przyjdzie nam trochę poczekać.

## Abstract

---

**Adam F. Kola**

NICOLAUS COPERNICUS UNIVERSITY (TORUŃ)

*Between comparative literature and world literature™*

This article presents world literature as a new paradigm emerging within comparative literary studies over the last twenty years. Focusing on key stages in this development, Kola explores not only its conceptual dimension, but also its institutional and organizational anchoring in the landscape of journals, institutions, conferences, publication strategies, etc., which allows him to engage with recent criticism of this paradigm. Finally, Kola contextualizes world literature within recent changes in the academy, thematizing its adaptation to the demands of the market and to find a compromise between comparative literature studies and world literature – a compromise that takes the form of comparative world literature studies.